

Dominika Agata Myślak, Zygmunt Miłoszewski

Modelowanie wyobrażeń o mieście i regionie na przykładzie "Gniewu" Zygmunta Miłoszewskiego

Media – Kultura – Komunikacja Społeczna 11/4, 157-165

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dominika Agata Myślak
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Modelowanie wyobrażeń o mieście i regionie na przykładzie *Gniewu* Zygmunta Miłoszewskiego

Modelling Imagines about the City and Region on the Example of *Gniew* by Zygmunt Miłoszewski

Zygmunt Miłoszewski, *Gniew*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2014.

Słowa kluczowe: Olsztyn, Warmia, media, krajobraz, prokurator, Zygmunt Miłoszewski
Key words: Olsztyn, Warmia, media, landscape, prosecutor, Zygmunt Miłoszewski

Proszę wszystkich olsztyńskich lokalnych patriotów o wybaczenie, jeśli poczuli, że miłość do miasta i jego jedenastu jezior została obrażona. Nic nie poradzę, że Teodor Szacki to taki zgryźliwy warszawski zrzęda. Zapewniam, że sam jestem w rodzinnym mieście mojej żony szczerze zakochany, choć przyznaję, że mimo to – a może właśnie dzięki temu – wszystkie jego niedoskonałości jakoś bardziej działają mi na nerwy¹.

Autorzy piszący o otaczającej nas rzeczywistości dysponują wieloma możliwościami formalnymi i językowymi; niektórzy, jak prozaicy, sięgają po tekst literacki, inni zaś, jak dziennikarze, skupiają się na trudzie codziennego relacjonowania bieżących wydarzeń. Są i tacy, którzy łączą obydwie pasje, by na łamach powieści nie tylko przedstawić intrygującą fabułę, lecz dodatkowo odsłonić swoje dziennikarskie zacięcie, by pokazać, zanalizować i zinterpretować to, co ich niepokoi, boli lub wywołuje prawdziwy gniew. Tak się dzieje w przypadku najnowszej książki Zygmunta Miłoszewskiego², zatytułowanej właśnie *Gniew*. Stała się ona swoistym nośnikiem informacji o określonym terytorium, o Warmii, przez co może wpłynąć na kształtowanie się nowych wyobrażeń o stolicy regionu – Olsztynie.

¹ Z. Miłoszewski, *Gniew*, Warszawa 2014, s. 404 (przy kolejnych cytatach pochodzących z tej książki podaję w tekście głównym skrót G i numer strony).

² Zygmunt Miłoszewski urodził się 8 maja 1976 roku. W swoim dorobku dziennikarskim ma pracę między innymi w „Super Expressie”, „Newsweeku” oraz „Polityce”. Na łamach ostatniego pisma zadebiutował literacko w 2004 roku, publikując opowiadanie *Historia portfela* w ramach konkursu organizowanego przez Jerzego Pilcha.

Miłoszewski, autor trylogii kryminalnej, na którą złożyły się następujące teksty: *Uwikłanie* (2007), *Ziarno prawdy* (2011) oraz omawiany tu *Gniew*, głównym bohaterem tych książek uczynił prokuratora Teodora Szackiego. Popularność Miłoszewskiego i Szackiego zwiększyły liczne tłumaczenia trylogii na języki obce (na przykład angielski, rosyjski, francuski, włoski, hiszpański, niemiecki, hebrajski), ale tym samym zwieliokrotniły jej możliwości odbiorcze za sprawą przenoszenia do kultur innojęzycznych wiedzy medialnej także o Olsztynie, jego mieszkańcach i sprawach regionu. Warto dodać, że *Uwikłanie* i *Ziarno prawdy* zostały wyróżnione przez „Publishers Weekly”³, prestiżowy amerykański magazyn skierowany do bibliotekarzy, wydawców, księgarzy i agentów literackich, a także doczekały się już ekranizacji: *Uwikłanie* w 2010 roku (reż. Jacek Bromski), a *Ziarno prawdy* w 2015 roku (reż. Borys Lankosz)⁴.

Pierwsza część trylogii rozgrywa się w Warszawie (*Uwikłanie*), a druga – w Sandomierzu (*Ziarno prawdy*). Niewykluczone, że decydując się na wybór Olsztyna jako miejsca, w którym toczy się akcja *Gniewu*, Miłoszewski chciał stworzyć możliwie szeroki obraz Polski i wskazać, że problemy, o których pisze, dotyczą nie tylko jednego obszaru geograficznego – stolicy czy miasta powiatowego, lecz także centrum województwa. Wybór miasta wojewódzkiego jest oczywisty, ponieważ pisarz nie kryje się z dobrą znajomością stolicy Warmii, stąd bowiem pochodzi jego żona, a samego Miłoszewskiego fascynuje tożsamość mieszkańców Ziemi Odzyskanych⁵.

Gniew składa się z pięciu rozdziałów, kolejno: „Teraz”, „Wcześniej”, „Teraz”, „Chwilę później” i „Później”. Tytuły rozdziałów to wyłącznie sygnały temporalne, przysłówki pozwalające na ogólną orientację w czasie. Brakuje określeń miejsca, a przecież to na tle warmińskiego pejzażu dochodzi do zabójstwa (dopuszcza się go tym razem sam... Szacki). Poszczególne rozdziały książki dzielą się na kilka mniejszych strukturalnie części, poprzedzanych prasówką „z kraju i ze świata” – przeważają w niej jednak informacje lokalne.

Akcja powieści rozpoczyna się w poniedziałek, 25 listopada 2013 roku. Prokurator Teodor Szacki wraz ze swoją nastoletnią córką, Helą, przeprowadzają się do Olsztyna i zamieszkują wraz z narzeczoną Szackiego – Żenią. Dla Szackiego przeprowadzka stanowi nie tylko wyzwanie mentalne, lecz także rodzicielskie. Bardziej z przyzwyczajenia niż z rzeczywistego powodu narzeka on na prokuratorskie życie do momentu „odfajkowania Niemca”, będącego

³ Zob. [online] <<http://www.publishersweekly.com/978-1-908524-02-7>>, dostęp: 23.11.2015.

⁴ Ekranowa wersja *Uwikłania* znacznie różni się od pierwowzoru książkowego, rolę bowiem doświadczonego prokuratora Teodora Szackiego odgrywa początkująca pani prokurator – Agata Szacka; w rolę tę wcieliła się Maja Ostaszewska. Poza tym akcja rozgrywa się w Krakowie, a nie, jak w powieści, w Warszawie. Nie wszystkim widzom Teodor Szacki w spódnicę przypadł do gustu, o czym świadczą nie tylko dane na portalu społecznościowym Facebook w formie polubień (*Uwikłanie* – 92, *Ziarno prawdy* – 13 186), lecz także komentarze zamieszczone na fanpage’ach obu ekranizacji. Zob. [online] <<https://www.facebook.com/pages/Uwik%C5%82anie/1384003605224608?fref=ts>> oraz <<https://www.facebook.com/ziarnoprawdyfilm/?fref=ts>>, dostęp: 23.11.2015.

⁵ D. Ojcewicz, *Oto co znanemu pisarzowi działa na nerwy w Olsztynie*, [online] <http://olsztyn.wyborcza.pl/olsztyn/1,48726,17217113,Oto_co_znanemu_pisarzowi_dziala_na_nerwy_w_Olsztynie.html>, dostęp: 23.11.2015.

początkiem najtrudniejszej sprawy w całej jego zawodowej karierze. Okazuje się, że szczątki ludzkie znalezione w poniemieckim bunkrze w pobliżu szpitala miejskiego pochodzą od różnych osób, w tym również od mężczyzny potraktowanego za życia ługiem. W tę „historyczną” sprawę jest wpłątana także córka Szackiego, a i on sam po latach ekstremalnych doświadczeń zawodowych dozna tutaj kolejnego wstrząsu.

Na stronach powieści czytelnik odnajdzie krótkie relacje (w formie kartek z dziennika) o wydarzeniach dotyczących mieszkańców Warmii. Olsztyn jest przedstawiony tutaj jako miasto kontrastów, o czym świadczy choćby cytat:

Mieszkańcy Olsztyna wypowiadają się, co im jest w mieście najbardziej potrzebne: ścieżki rowerowe, hala sportowa i ważny festiwal. I nowe drogi, żeby pokonać zarazę korków. Zadziwia niskie poparcie dla sieci tramwajowej, flagowej miejskiej inwestycji. Wiceprezydent tłumaczy: „Wydaje mi się, że wielu ludzi dawno nie jeździło nowoczesnym tramwajem” [G 15].

Zderzenie głosu mieszkańców realnie oceniających bolączki miasta, wyliczających palące w ich ocenie potrzeby, z wypowiedzią wiceprezydenta dobrze oddaje główną cechę stylu Miłoszewskiego – wszystko ogarniającą ironię.

Mieszkańcom Olsztyna najbliższa sercu jest zapewne ostatnia część omawianej powieści, gdyż to w niej, oprócz intrygującej fabuły, pisarz odsłania lokalne problemy miasta i regionu, jak chociażby wspomniane złe rozwiązania komunikacyjne, brzydotę architektoniczną, a także miałość – jego zdaniem – tematów obecnych w olsztyńskich mediach. Książka rozpoczyna się właśnie od swoistej prezentacji olsztyńskich mediów; i od razu nasuwa się spostrzeżenie, że ich wizerunek, jak i wizerunek mieszkańców, jest typowy dla obrazu prowincji. Szacki ma o lokalnych mediach złe zdanie, a pełnienie funkcji rzecznika prasowego prokuratury, funkcji opartej na jego wizerunku niezłomnego szeryfa, traktuje jak najsurowszą karę. Co ciekawe, prezentacja mediów ogranicza się jedynie do „Gazety Olsztyńskiej” i Radia Olsztyn.

Według autora „Gazeta Olsztyńska” to dziennik, który zamiast patrzeć władzy na ręce, ciągle organizuje plebiscyty na najsympatyczniejszego listonosza, nauczyciela, sportowca, męża i ojca roku, zajmuje się ogólnymi rozważaniami o bezrobociu i doniesieniami o ścięciu najważniejszego warmińskiego drzewka, mającego zdobić na święta plac przed ratuszem.

Nuda, jak to w „Olsztyńskiej” [...] Plebiscyt na człowieka roku z obowiązkowym lizaniem dupska marszałkowi i prezydentowi, nadesłane do redakcji zdjęcia czytelników w stroju Mikołaja, wójt Dubeninek alarmuje o kolejnych atakach wilków, pełna namiętności dyskusja na temat obwodnicy... [G 381; zob. też 43, 86 i 196].

W innym miejscu Miłoszewski pisze: „Dobrze czuje się też wuefista z Dźwierzut, który wygrał plebiscyt na najlepszego nauczyciela. Otrzymał tytuł i pobyt w spa. Natura nie znosi próżni, więc od razu zostaje ogłoszony plebiscyt na najzabawniejsze zdjęcie w czapce Świętego Mikołaja” [G 246]. W równie ironiczny sposób autor *Gniewu* wielokrotnie nawiązuje do wspomnianego świątecznego drzewka przed ratuszem – i podkreśla, że „ze względów technicznych opóźnia

się strojenie olsztyńskiej choinki numer jeden [...]. Oprócz bombek i światełek zawisną na niej zrobione na szydełku płatki śniegu” [G 204]. Wkrótce skrzętnie dopowiada: „choinka przed ratuszem działa, światełka się palą” [G 246]. Szacki często „udawał, że jest pochłonięty lekturą »Gazety Olsztyńskiej« [...] kamuflaż był mocno przeciętny, nie było na świecie osoby, którą »Gazeta Olsztyńska« mogłaby aż tak zainteresować” [G 43].

W podobnym tonie Miłoszewski wypowiada się o lokalnym radiu – choć audycję w Radiu Olsztyn, w której wziął udział Szacki, prowadzi, co prawda, dziennikarz o niskim i hipnotyzującym głosie, to atmosfera ta działa na prokuratora usypiająco: „lokalne radio jest tak samo zainteresowane kontrowersyjnymi tematami jak lokalna prasa” [G 207].

Tego typu obserwacji jest w książce znacznie więcej, gdyż każdy rozdział rozpoczyna się notatką – superstreszczeniem wspomnianych już wiadomości „z kraju i ze świata”. I nie są to wcale informacje zmyślane. Pisarzowi nie umknęły doniesienia prasowe o znaleziskach historycznych przy Wysokiej Bramie: „Archeolodzy odkopali obok Wysokiej Bramy gotycki filar, pozostałości średniowiecznego mostu. Wygląda na to, że przed setkami lat Łyna biegła inaczej, niż sądzili” [G 42]. Nie bez ironii autor przypomina o głośniejszego swego czasu sprawie przetargu na dzwon kopernikański dla katedry, z wygrawerowanymi imionami między innymi marszałka województwa [G 148 i 378], pisze o procesie członków Spółdzielni Mieszkaniowej „Pojezierze” z zasiadającą na ławie oskarżonych 84-letnią kobietą [G 172] czy przypomina historię z tabliczką „Komitet Wojewódzki PZPR w Olsztynie – Tow. Sekretarz Iwiński”, umieszczoną na drzwiach biura posła Tadeusza Iwińskiego [G 214]. Nie pomija jednej z najważniejszych w ostatnich latach inwestycji w województwie warmińsko-mazurskim, budowy Portu Lotniczego Olsztyn – Mazury. Ustami Szackiego w charakterystyczny dla siebie sposób uszczypliwie puentuje fakt podpisania umowy związanej z budową lotniska w Szymanach przez pracowników olsztyńskiego Urzędu Wojewódzkiego: „olsztyńska ulica kpi, że po zakończeniu prac tajni więźniowie CIA będą w końcu odprowadzani w komfortowych warunkach” [G 42].

Podobnych w tonie komentarzy jest w *Gniewie* więcej – na przykład akronim UWM (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski) jest rozwijany niepochlebnie dla uczelni jako Uniwersytet Wiejsko-Miejski [G 286]. Czytamy też, że „w Olsztynie zatrzymano mężczyznę, który donosił o podłożeniu bomby. Był tak pijany, że sam powiedział funkcjonariuszom, skąd dzwoni. Oddano wyremontowaną wylotówkę na Klewki i Szczytno, niestety niekompletną, ponieważ zabrakło pieniędzy na dwieście metrów asfaltu” [G 83]. Ironia Miłoszewskiego nie omija byłego prezydenta Olsztyna, Czesława Małkowskiego. Pisarz odnotowuje, że 1 stycznia 2014 roku w Olsztynie „jedyną wartą uwagi informacją jest obecność oskarżonego o molestowanie byłego prezydenta Olsztyna (obecnie radnego) w czołówce rankingu na Człowieka Roku 2013” [G 394]. Nawiązuje także do lokalizacji aresztu i przypomina o niepolskim rodowodzie Olsztyna, będącego w czasach pruskich miastem garnizonowym:

Chodziło o efekt psychologiczny: żeby szwendający się na przepustkach wojacy widzieli, gdzie mogą trafić, jeśli im coś głupiego strzeli do głowy. No i proszę,

efekt psychologiczny ciągle działał. Oto stał w sercu Olsztyna, na wyciągnięcie ręki po lewej stronie miał ratusz, rzut kamieniem dalej Stare Miasto, za jego plecami pysznił się symbol olsztyńskiego architektonicznego bezguścia, czyli centrum handlowe, a przed sobą widział więzienie, właściwie tuż przy ulicy, oddzielone od niej wysokim murem, obklejonym plakatami [...] Areszt zwracał też uwagę ciekawym detalem. Otóż okna cel zasłonięte były żaluzjami składającymi się z szeregu poprzecznych blaszek, ustawionych pod kątem czterdziestu pięciu stopni. W ten sposób, że aresztanci mogli spojrzeć w niebo, na chmury i na słońce, ale nie mogli w dół, na życie i na ulicę [G 379–380].

Na wizerunek „stolicy Warmii i Mazur” w recenzowanej książce składają się także rozwiązania drogowe, którym Miłoszewski mocno się dziwi i które głośno skomentował w wywiadzie dla olsztyńskiej „Gazety Wyborczej”: „Gdyby ktoś mi opowiedział, jak się jeździ po Olsztynie, to bym nie uwierzył”⁶. Kwestia rozwiązań komunikacyjnych przyjętych przez olsztyńskich drogowców powraca w *Gniewie* wielokrotnie, spora część książki zawiera odniesienia do kwestii organizacji ruchu ulicznego w mieście, a dokładniej – „wieśniackich problemów komunikacyjnych” [G 382]. Samochody stoją tutaj w permanentnych korkach, za co winę ponoszą remonty (w czasie pobytu w mieście Szackiego – skrzyżowanie ulic Warszawskiej i Obrońców Tobruku) [G 84]. Zdaniem autora *Gniewu*, kiedy „na Kościuszki nie było korka, Kościuszki wpadało w komę, czasoprzestrzeń została uwięziona w kwantowej galarecie, kompletny bezruch zapanował w tym kawałku wszechświata” [G 135]. To samo narzekanie Szackiego dotyczy skrzyżowania ulic Żołnierskiej i Dworcowej. Tutaj kierowcy dojeżdżali do skrzyżowania, „zatrzymywali się i stali jak barany, czekając na zielone światło, przez ten czas stopy wrastały im w pedały, siwe brody rosły i układały się na kolanach w sterty, a na końcach palców pojawiały się krogulcze paznokcie” [G 16]; podobnie było na alei Wojska Polskiego. Winą za ten stan Szacki obarczył osobę zarządzającą ruchem w Olsztynie, która – jak przeczytał w „Gazecie Olsztyńskiej” – nie wierzy w tak zwaną zieloną falę, ponieważ zagraża ona ruchowi drogowemu przez nadmierne rozpędzanie się kierowców. Również rozwiązanie z zakazem skrętu w lewo na każdym skrzyżowaniu połączone z przepuszczaniem najpierw pojazdów jadących z naprzeciwka wywołało autentyczną złość w głównym bohaterze: „Każda ulica trafiająca do skrzyżowania dostawała po kolei zielone światło dla siebie, podczas gdy reszta grzecznie stała i czekała. Bardzo długo stała i czekała” [G 16–17]. A potem sarkazm: „wiadomo, Olsztyn, zawsze czerwone” [G 233].

Powodem korków jest również pierwszy śnieg, który dodatkowo „wzmacnia” niespodziewany remont w godzinach szczytu newralgicznego punktu przy placu Bema. Dlatego „kierowcy mdleją z wściekłości, a prezydent mówi o centrum zarządzania transportem publicznym, zapowiadając, że kiedy nastanie złota era tramwaju, specjalne kamery będą sterować światłami” [G 361]. Miłoszewski wiele razy podkreślał, że nie wie, jak prawie dwustutysięczne miasto, w którym jeździ się po szerokich i wygodnych ulicach, może się aż tak korkować. Z przekąsem mówił: „są dwie możliwości: albo energia kosmiczna w tym miejscu

⁶ Tamże.

zakrzywia czasoprzestrzeń, albo urzędnicy nie są w stanie wyregulować światła. Osobiście druga opcja wydaje mi się bardziej prawdopodobna”⁷.

Niedoskonała sygnalizacja na skrzyżowaniach w Olsztynie jest także nie lada wyzwaniem dla pieszych. „Kolejno wpuszczane na krzyżówkę samochody musiały dostać możliwość zjechania we wszystkie strony, co oznaczało, że piesi czekali godzinami, a potem rzucali się sprintem, bo zielone zaczynało migać właściwie zaraz potem, kiedy się zapaliło” [G 110–111].

W *Gniewie* autor skrytykował także ulice, szczególnie Warszawską, którą Teodor Szacki na swój sposób nobilituje, jeździ bowiem tą prawdziwą szeroką Warszawską [G 60], a nie jej brzydszą siostrą. „Z Warszawską w Olsztynie było jak z Koszykową w Warszawie, występowała w dwóch niekompatybilnych wariantach. Kojarzył ulicę jako szeroką wylotówkę w stronę uniwersytetu i dalej Olsztynka, tymczasem miała ona brzydszą siostrę – krótki odcinek obstawiony zapuszczonymi kamieniczkami tuż obok starówki” [G 52].

Oprócz niekończących się korków, złej sygnalizacji i bezguścia architektonicznego autor powieści z typową dla siebie uszczypliwością wspomina o „upiększaniu” miasta, które jest w swoich nieodpowiedzialnych skutkach groźne, ponieważ oznacza realne niebezpieczeństwo: „zapewne wyrwą wszystko z korzeniami i na tym miejscu ułożą gigantyczną mozaikę z różowej kostki, a potem będą się chwalić, że to jedyna konstrukcja z polbruku widoczna gołym okiem z kosmosu” [G 36]. Tego typu „betonowe” uwagi są oczywistą aluzją do działań prezydenta miasta, Piotra Grzymowicza, wielokrotnie okrzykniętego przez olsztynian królem betonu. W innym miejscu Szacki mówi jednak, że prezydent Olsztyna:

[to] na pewno wspinały człowiek, prywatnie życzę mu zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności. Obrażam jedynie jego kompetencje i gust. Obrażam jego wiarę w betonowanie, cementowanie, asfaltowanie i kostkobrukowanie [...] to miasto od czasów wojny jest konsekwentnie szpeczone, niszczone i zamieniane w jakiś potworny, urbanistyczno-architektoniczny rynsztok [G 384].

Nie bez przyczyny, jak widać, Krzysztof Varga nazwał Miłoszewskiego literackim mistrzem, nieocenionym „w piętnowaniu polskiego syfu przestrzennego, tego nieusuwalnego bajzla architektonicznego, jaki nam cały kraj na podobieństwo nowotworu obsadził, a my z tym nowotworem żyć będziemy przez lat sto lub więcej”⁸. Varga sugeruje, że z powodu zacięcia do obnażania szerzej pojętej brzydoty lokalnej *Gniew* może uczynić z Miłoszewskiego osobę niechcianą w Olsztynie. Sam Miłoszewski, nie bez zaangażowania emocjonalnego, stwierdził:

Jest dla mnie szokujące, że od 1945 roku nie tylko nie postawiono w Olsztynie nic, co mogłoby w jakiś sposób zapisać się w polskiej architekturze, ale nie postawiono nic, co w ogóle mogłoby się równać z przedwojenną pruską architekturą Olsztyna, w większości przecież przeciętną. To nie był żaden Berlin albo

⁷ Tamże.

⁸ K. Varga, *Czkawka kryminalna, czyli wielkość Miłoszewskiego*, [online] <http://wyborcza.pl/duzyformat/1,141115,16879369,Czkawka_kryminalna_czyli_wielkosc_Miloszewskiego.html>, dostęp: 23.11.2015.

Wrocław. Co ciekawe, wszyscy w Olsztynie powtarzają taki bzdurny przesąd, że to wina mentalności, że Polacy nie zadbali o miasto, bo nie byli tu u siebie. [...] Jesteśmy chłopskim narodem, nie potrafimy o miasta zadbać, nie potrafimy nimi zarządzać. Tak jest i tyle. Olsztyn to tylko jeden z przykładów, bolesny, bo przez lata oszpecono miasto nie dość, że ładne, to też niezłe urbanistycznie zaprojektowane i przede wszystkim przepięknie położone⁹.

Autor *Gniewu* nie kryje się z przekonaniem, że wszystko, co jest architektonicznie w Olsztynie ładne i nadaje mu niepowtarzalny charakter, zostało zbudowane przez Niemców. Reszta jest „w najlepszym razie obojętna, najczęściej jednak brzydka. A w nielicznych wypadkach tak szpetna, że stolica Warmii raz po raz stawała się pośmiewiskiem Polski ze względu na architektoniczne koszmaki, jakimi ją upiększano z uporem godnym lepszej sprawy” [G 18]. Krytyczne uwagi kieruje przy okazji do architektów kościoła przy ul. Wilczyńskiego. Budynek ten, w ocenie Miłoszewskiego, jest „tak szkaradny, jakby wybudowało go Stowarzyszenie Przyjaciół Lucyfera, aby odstraszać ludzi od wiary” [G 138]. Mocne, lecz niepozbawione racji słowa.

Na wizerunek miasta składa się otaczający je pejzaż. Miłoszewski wielokrotnie z przymrużeniem oka podchodził do zamiłowania mieszkańców Olsztyna do chwalenia się jedenastoma jeziorami, przywiązaniem do „świętej Warmii” i alergicznego reagowania na zaliczanie Olsztyna do Mazur. Dla Miłoszewskiego Olsztyn pozostaje miastem pod względem przyrodniczym szczególnym: miastem „jedenastu jezior, tysięcy mżawek i miliona mgieł” [G 206]. Akcja powieści toczy się wtedy, kiedy „trwa warmińska jesień, jest szaro i brzydko, bez względu na wskazania termometru wszyscy czują tylko, że jest cholernie zimno. W powietrzu wisi mgła, na ulicy zamarza mżawka” [G 15] – to tylko jeden z opisów warmińskiego pejzażu zamieszczonych w omawianej książce. Aura warmińska często przypomina Szackiemu kubeczek z brudną wodą, używaną wielokrotnie podczas malowania tego samego obrazu. Porównywana jest też do sianej czerni, ponieważ z nieba wciąż pada „warmiński szajs”. Przypomnijmy, że akcja powieści toczy się na przełomie listopada i grudnia, gdy jeziora i rzeki tego regionu sprawiają, że jest tu zimniej i mgliściej niż w innych częściach Polski. Poza tym, jak zauważa główny bohater, na Warmii wciąż unosi się czarny PR po Olewniku i Włodowie [G 132]. Pewnego ranka w drodze do prokuratury Szacki stwierdza, że na dworze jest zbyt ciemno nawet jak na Warmię:

Pomyślał, że w ten sposób będzie wyglądać nuklearna zima, złowroga i ciemna. Kilka minut po dziewiątej ciągle paliły się latarnie, a światła przez chmury przedzierało się tyle, że pożałował, że nie wziął latarki. Wyobraził sobie, że Olsztyn z lotu ptaka musi wyglądać jak przykryty grubą warstwą ciemnoszarego filcu, takiego mocno zużytego, oderwanego od sfatygowanego wszechświatowego gumiaka [G 156].

Trudno zarzucić autorowi nieobiektywność czy jednostronne negatywne prezentowanie Olsztyna, ponieważ w *Gniewie* są także fragmenty pokazujące

⁹ Cyt. za: D. Ojcewicz, dz. cyt.

sukcesy osiągane przez władze i mieszkańców miasta. Miłoszewski pisze chociażby o Wydziale Nauk Medycznych UWM, który „udało się przekształcić z zapyziałej wojskowej pozostałości w kliniczne cudeńko” [G 53]. Wspomina o nagrodzie Grand Prix na targach innowacji w Brukseli, którą pierwszy raz od czasów profesora Religi otrzymał Wydział Nauk Medycznych UWM za nowatorski projekt [G 59]. Nie pomija i szpitala miejskiego, uznanego w ogólnopolskim konkursie „Perły Medycyny” za najlepszy szpital w kategorii poniżej 400 łóżek [G 83]. Wizerunek Olsztyna wzbogaca o opis regionalnych piw (Szacki jest pod dużym wrażeniem tych trunków), a także Browaru Kormoran. Według prokuratora miejscowe piwa mają smak wakacji i osładzają mu „olsztyńską emigrację” [G 89–90]. Podobnie ciepło myśli o restauracji Staromiejska, w której jada najczęściej rosół i kołduny, oraz o kawiarni SiSi, będącej lokalem stylizowanym na warszawskie, więc czuje się tutaj swojsko [G 183], a obsługa wyłącza na jego wyraźne życzenie polską muzykę rozrywkową, której nie znosi. Te elementy budują pozytywny wizerunek olsztyńskiej Starówki.

Nie pomyli się ten, kto *Gniew* Miłoszewskiego nazwie narzędziem, swoistym medium służącym do budowania wizerunku miasta. Treść tej książki pełni funkcję obrazowania nie tylko samej metropolii, lecz także jej okolic i mieszkańców. Na wizerunek Olsztyna w *Gniewie* składają się przede wszystkim mankamenty miasta: często opisywane złe rozwiązania drogowe, niezachęcający jesienny pejzaż, zamiłowania lokalnej władzy do betonowania miejsc, które zabetonować można, czy też miniskandale medialne. Tak zachwianej proporcji wizerunkowej Olsztyna, jak przedstawiona na kartach *Gniewu*, nie ma się co dziwić, Miłoszewski bowiem z pasją pisze o tym, co wywołuje w nim złość: architektoniczne bezguście, betonofilia, komunikacyjne zatory. Korzysta z różnorodnych środków językowych, aby otrzymać optymalny efekt. Łączy przesadę najchętniej z ironią i sarkazmem. Uzyskany w ten sposób obraz Olsztyna koresponduje z osobowością głównego bohatera i jego wrodzoną skłonnością do malkontenctwa. Zresztą to, co piętnuje Miłoszewski, piętnują również sami olsztynianie, wystarczy wspomnieć tylko o budynku Warmia Towers, zwanym przez pisarza czarnym sarkofagiem, czy o liniach tramwajowych, które kojarzą się pisarzowi z urzędniczą megalomanią. Autor jednak otwarcie przyznaje, że nie jest głosem narodu:

Nie jestem działaczem lokalnym i nie piszę po to, żeby zmienić Olsztyn na lepsze miejsce na Ziemi. Od tego są wybory i wyborcy. Inna sprawa, że łatwo stracić wiarę w moc sprawczą obywateli, którzy w połowie nie widzą nic złego w typie, który sypia ze swoimi podwładnymi. [...] Miasto jako takie i jego okolice to jedynie tło fabularne. Mam nadzieję, że na tyle zgryźliwie i zabawnie opisane, żeby przysporzyć czytelnikowi rozrywki¹⁰.

Nie można się więc dziwić, że powieść Miłoszewskiego nie przeszła bez medialnego echa, i to nie tylko w samym Olsztynie. Oprócz ogólnopolskich nagród w kategorii Najlepsza Książka 2014 roku w plebiscycie organizowanym przez Radiowy Dom Kultury „Trójki”, *Gniew* okrzyknięto także Bestsellerem Empiku

¹⁰ Tamże.

2014 w kategorii „Literatura polska” jako najlepiej sprzedającą się powieść. Był również nominowany do Nagrody Wielkiego Kalibru dla najlepszej powieści kryminalnej i sensacyjnej 2014 roku oraz Róż Gali 2015 w kategorii „Książka”, otrzymał Paszport „Polityki”¹¹, nagrodę blogerów książkowych Złota Zakładka 2015 w kategorii „Najciekawsza intryga” oraz „Najmroczniejsza powieść”. *Gniew* doceniono także w konkursie na Warmii i Mazurach: został nominowany do Wawrzynu – najważniejszej nagrody literackiej w północno-wschodniej Polsce¹².

Mimo że książkowa historia Szackiego w dość tajemniczy sposób się urywa – „przygody prokuratora Teodora Szackiego dobiegły końca. Dziękuję wszystkim Państwu, którzy dotarli aż tutaj” [G 404] – to swoistej kontynuacji kryminalnej powieści można się dopatrzyć w najnowszej produkcji braci Miłoszewskich, Zygmunta i Wojciecha, a mianowicie w serialu kryminalnym *Prokurator*, emitowanym przez TVP 2¹³. Stworzenie nowej platformy sprzyja popularyzacji zarówno samego Miłoszewskiego, jak i jego trylogii. *Gniew* Szackiego zaś ma wiele wspólnego z gniewem autora – człowieka nieobojętnego na ludzką (nie)codzienność.

¹¹ Miłoszewski jest laureatem 22. gali Paszportów „Polityki” (pierwsza edycja odbyła się w 1993 roku). Nagroda, o której otrzymaniu decyduje wyłącznie wartość kulturalna, przyznawana jest w sześciu kategoriach: literatura, film, muzyka poważna, muzyka popularna, sztuki wizualne oraz teatr. Miłoszewskiemu nagrodę tę przyznano za wciągającą intrygę, łączącą przenikliwy portret współczesnej Polski z diagnozą głównych problemów społecznych. Pisarz, co przyznał w wywiadzie udzielonym dziennikarzom olsztyńskiej „Gazety Wyborczej”, wyróżnienie to odebrał w kategorii dobrej wróżby na dalsze, międzynarodowe sukcesy. Jednak największym medialnym echem po tej gali odbiły się słowa Miłoszewskiego, którymi w charakterystyczny dla siebie sposób zaapelował, by kultura przestała być w pogardzie i zaniechaniu. Więcej na ten temat zob.: R. Pawłowski, M. Olszewski, *Miłoszewski mówi: „Państwo kulturę ma w pogardzie”. Trafił w dziesiątkę czy kulą w płot?*, [online] <http://wyborcza.pl/1,75475,17254279,Miłoszewski_mowi_Panstwo_kulture_ma_w_pogardzie_.html>, dostęp: 23.11.2015, oraz D. Ojcewicz, *Nagroda za książkę z Olsztynem w tle. Autor komentuje*, [online] <http://olsztyn.wyborcza.pl/olsztyn/1,35189,17259608,Nagroda_za_ksiazke_z_Olsztynem_w_tle_Autor_komentuje.html>, dostęp: 23.11.2015.

¹² O tę nagrodę ubiegać się mogą jedynie ci autorzy, których książki są związane z Warmią i Mazurami biograficznie, tematycznie, twórczo lub wydawniczo. W 2014 roku, oprócz Zygmunta Miłoszewskiego, do tej nagrody zostali nominowani: Mariusz Sieniewicz (*Walizki hipochondryka*), Joanna Wańkowska-Sobiesiak (*Serwus chrabąszcze*), Jakub Żulczyk (*Słepnąc od światła*) oraz Michał Olszewski (*Najlepsze buty na świecie*); Michał Olszewski został jej laureatem. Więcej zob. D. Ojcewicz, *Znamy nominowanych do Literackiej Nagrody Warmii i Mazur*, [online] <http://olsztyn.wyborcza.pl/olsztyn/1,35186,17734155,Znamy_nominowanych_do_Literackiej_Nagrody_Warmii_i_Mazur>, oraz <<http://olsztyn.tvp.pl/20131377/michal-olszewski-laureatem-wawrzynu-2014>>, dostęp: 23.11.2015.

¹³ Serial powstał na podstawie scenariusza braci Zygmunta i Wojciecha Miłoszewskich, natomiast reżyserią zajęli się Jacek Filipiak i Maciej Pieprzyc. Akcja *Prokuratora* rozgrywa się w Warszawie. Każdy odcinek serialu to nowa zagadka kryminalna, nad rozwiązaniem której pracują prokurator Kazimierz Proch (w tej roli Jacek Koman) oraz komisarz Witold Kielak (Wojciech Zieliński). Jedynym stale powracającym wątkiem jest tajemnicze życie rodzinne Procha, które z odcinka na odcinek zostaje odkrywane – również zaginięcie syna Procha. W TVP 2 wyemitowano 10 odcinków, które ukazywały się w czwartki o godzinie 21.45. Premierowy odcinek obejrzało prawie 1,5 miliona widzów. Oficjalna strona *Prokuratora* na Facebooku zebrała prawie 9 tysięcy polubień. Na razie nie wiadomo, czy powstanie druga seria serialu. Więcej zob. [online] <<https://www.facebook.com/prokuratortvp/timeline>> oraz <<http://prokurator.tvp.pl/21515960/udany-debiut-prokuratora>>, dostęp: 23.11.2015.